

Walentowicz, Czesław

Powołanie do pracy i jego implikacje religijno-moralne w świetle Biblii

Studia Teologiczne 4, 15-29

1986

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. CZESŁAW WALENTOWICZ

POWOŁANIE DO PRACY I JEGO IMPLIKACJE RELIGIJNO-MORALNE W ŚWIETLE BIBLI

Treść: Wstęp; I. Stwórcze działanie Boga; II. Praca zadaniem człowieka; III. Motywacje podmiotowe; Zakończenie.

WSTĘP

Wśród rozlicznych czynności w życiu ludzkim, szczególne miejsce zajmuje praca. Ona też stanowi podstawę wyróżnienia człowieka spośród innych ziemskich stworzeń, umożliwia realizację procesu przekształcania i doskonalenia świata danego i zadane- go człowiekowi. Stosunkowo wcześniej dostrzeżono też jej walor doskonalenia człowieka, o czym świadczą liczne przekazy z różnych epok i kultur.

Z wielu świadectw, dotyczących pracy ludzkiej, najtrwalszym okazało się objawie- nie starotestamentalne rozbudowane o tradycję izraelską. W rzeczywistości chrześci- jańskiej teoria pracy, mocno zakorzeniona w tekstach biblijnych, zyskała solidną podbudowę teologiczną i doczekała się swojej realizacji w praktyce. Na bazie biblijnej budowano i buduje się nadal chrześcijański stosunek do pracy jako czynności wyłą- cznie ludzkiej.

Nowym impulsem, pobudzającym do zainteresowania się problematyką pracy, zwłaszcza w jej funkcji doskonalenia człowieka, stało się wydanie w 1981 r. encykliki papieża Jana Pawła II *Laborem exercens*. Dokument papieski, inspirowany postula- tami Soboru Watykańskiego II-go odnośnie do teologii pracy, nawiązujący w swej treści do poprzednich orzeczeń Magisterium Kościoła, jest również mocno osadzony w tradycji biblijnej.¹ Liczne opracowania, jakie pojawiają się w związku z tą ency- kliką, wskazują na różnorakie walory samej pracy (np. ekonomiczne, socjologiczne, psychologiczne), w tym także moralne. I to zarówno w oparciu o treści samej ency- klikli, jak też o zawarte w niej motywy biblijne.

Problematyka pracy już przedtem cieszyła się dużym zainteresowaniem, o czym świadczą liczne jej opracowania zarówno na gruncie rodzimej teologii, jak i za gra- nicą.² Szczególnie bogatym w tym względzie staje się wiek XX, w którym piszą swoje prace: G. Thils, S. Wyszynski, W. Beinert, M. D. Chenu i inni. Powstaje też sporo

¹ Wystarczy tu wspomnieć chociażby następujące encykliki: *Rerum novarum* Leona XIII; *Quadragesimo anno* Piusa XI; *Pacem in terris* Jana XXIII; uchwały Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza *Konstytucje duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym*.

² Pierwsze wzmianki o pracy na gruncie polskim podaje B. Hesse. Zob. *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza*, Kraków 1444.

publikacji o wartości pracy, szczególnie w oparciu o literaturę sapiencjalną, jak chociażby rozprawy: J. Bauera, P. Benoita, A. Richardsona, M. Ribera i innych.

Powyższe opracowania nie wyczerpują jednak całości zagadnienia. Większość autorów akcentuje tylko niektóre elementy opisu biblijnego, co nie daje pełnego spojrzenia na problem pracy, szczególnie w aspekcie religijno-moralnego doskonalenia człowieka. Przedstawiona sytuacja skłania zwłaszcza do zajęcia się problemem powołania człowieka do pracy i wynikającymi stąd konsekwencjami.

Niniejszym zagadnieniem zajmowałem się już w mojej pracy magisterskiej pt. *Praca w Starym Testamencie czynnikiem religijno-moralnej doskonałości człowieka*, pisanej pod kierunkiem ks. dr. Stanisława Strzeleckiego. Pierwszy rozdział wspomnianej pracy posłużył mi za podstawę do napisania tego artykułu.

Praca, na początku jako czynność wyłącznie boska, dostaje się również człowiekowi. Dzięki Bożemu zrządzeniu, od chwili stworzenia człowieka, staje się również jego powołaniem (zob. Rdz 2,2; Iz 42,13; 45,11-13; 63,2 n; Jr 18,6-9). Nie jest więc praca karą za grzech. Pogorszył on jedynie jej warunki, dodając uciążliwego charakteru. Nadal nie przestaje ona obowiązywać człowieka (zarówno indywidualnie jak i społecznie), odnajdującego w niej szansę swego religijno-moralnego rozwoju i ponownego zbliżenia do Boga.

I. STWÓRCZE DZIAŁANIE BOGA

Pierwszy wiersz Księgi Rodzaju, będący wstępem a jednocześnie jakby streszczeniem całego opowiadania o stworzeniu, zawiera w sobie najistotniejszą prawdę religijną, wynikającą z całości opowiadania: tylko Bóg sam istniał od początku, przed powstaniem wszechświata (tj. nieba i ziemi). Do tego momentu, tzn. do początku stwarzania, prowadził On doskonałe życie wsojne. W ogromie swej miłości postanowił objawić się na zewnątrz poprzez działanie. Pierwszym Jego wewnętrznym poruszeniem skierowanym *ad extra* jest stworzenie wszechświata, czyli praca stwórcza. Wyobrażeniu temu obcą jest wszelka myśl o presji, jakiejś zewnętrznej lub wewnętrznej konieczności. Bóg nie musi stwarzać. Jeżeli stwarza, to czyni to na mocy wolnej decyzji i suwerennego uzewnętrznienia swego wewnętrznego słowa czy upodobania swego serca.³

Funkcja kreacyjna w obu relacjach Biblii (kapłańskiej i jahwistycznej) jest pierwszą ontologicznie, a jej owocem i ostatecznym skutkiem jest wszystko to, co dzięki niej otrzymało swoje istnienie. Wszelkie byty, prócz Tego, „który istnieje od wieków”, będąc jej podmiotem, z niej zaczerpnęły moc inicjującą je same i dalej podtrzymującą ich egzystencję. Jest więc Bóg w tej funkcji swego rodzaju bytem bezwzględnym, istniejącym samoistnie, niezależnie od nikogo i od niczego, gdyż nic nie powstało przed Nim samym, z czego On mógłby swoje istnienie zaczerpnąć. Nie było nikogo, od kogo mógłby coś otrzymać.

1. W tradycji kapłańskiej

Praca Boga w tej wersji jest przede wszystkim pracą programowo zaplanowaną, umieszczoną w precyzyjnym kształcie w ramach jednego tygodnia (siedem dni): sześć dni pracy i jeden odpoczynku. Same dzieła stwarzane wyłaniają się również w pewnym regularnym porządku, uwydatniającym tym samym jego oderwanie od widzialnej rzeczywistości. Jest to niewątpliwie układ sztuczny, skomponowany teleologicznie, służący ukazaniu wielkości i transcendencji Boga. Efekty końcowe funkcji kreacyjnej dzielą się na dwie grupy. Do pierwszej z nich należy kompleks dzieł powstałych w rezultacie wprowadzenia w czyn idei oddzielania. Dzięki takiemu działaniu w pierwszych trzech dniach pojawiają się cztery dzieła: światło, firmament niebieski, ziemia, rośliny. Powstaniu dzieł drugiej grupy przyświeca idea przyozdabia-

³ A. Ganoczy, *Stwórca człowiek i Bóg Stwórca*, Warszawa 1982, s. 116.

nia lub tworzenia. W miarę jej realizacji wyłaniając się – w ciągu następnych trzech dni – inne cztery dzieła: gwiazdy, ryby, rośliny, zwierzęta ziemskie i człowiek.

Dopełnieniem sztuczności konstrukcji opowiadania jest stereotypowa zasada każdorazowej akcji według siedmiu okresów:

1. wprowadzenie,
2. rozkaz,
3. realizacja dzieła,
4. opis dzieła,
5. nadanie nazwy i błogosławieństwo,
6. ocena w formie aprobaty,
7. zakończenie.

Ten porządek w całej rozciągłości utworu nie jest przestrzegany zbyt ściśle.⁴ Niełatwo dzisiaj ustalić, co stanowiło pierwotną wersję opowiadania, a co zaistniało w historii jego redakcji. Tym niemniej heksaemeron uchodzi dziś za utwór metryczny.⁵ Jego układ został ściśle przemyślany i dokładnie usystematyzowany w schemat sześciu dni (dwie trzydniówki, osiem gigantycznych dzieł zamkniętych w sześciu dniach)⁶. Kształt sześciu strof, jaki autor-redaktor nadał całemu rozdziałowi, ujętemu w wielowarstwowe ramy porządku, regularności, podziału obszarów, praw rozmnażania i uwieńczenie wszystkiego stworzeniem człowieka, dobitnie podkreśla właściwy cel opisu – przestrożę czytelnika przed szukaniem w tekście odpowiedzi na pytania, których autor biblijny nie znał, lub które go nie interesowały.⁷ Realizuje on konsekwentnie swój cel pedagogiczno-religijny, jakim jest ukazanie fundamentalnej prawdy o Bogu Izraela, Panu i Stwórcy „nieba i ziemi” (tj. wszystkich rzeczy).

Ten zasadniczy element składowy wiary jahwistycznej jest doskonałym wektorem do samookreślenia się przez Boga, który w wydarzeniu stwórczym po raz pierwszy jawi się światu i człowiekowi. Z funkcji kreacyjnej Boga otrzymujemy wyobrażenie o Nim samym, rzutujące jednocześnie na Jego aktywność. Stąd praca, jako główny przejaw tej aktywności, musi być czymś doskonałym, skoro służy takiemu celowi – objawieniu Boga. Przekazane przez nią wyobrażenie o Bogu jest fascynujące. Elohim mówi i działa jako suwerenny władca wszechrzeczy, którego stwórcze słowo powołuje do istnienia różne byty: „On rzekł i stało się” (Ps 33,32). Nie chodzi tu o rozkaz wydany komuś lub słowo działające jak magiczne zaklęcie, lecz o akt woli Bożej. Bóg pomyślał – powziął zamiar uczynić to czy tamto. Wszechmocna, ku dobru skierowana wola Boża daje słowem byt. Jest to słowo władcze. „Bo On sam przemówił, a wszystko powstało; On sam rozkazał, a zaczęło istnieć” (Ps 33,9). W każdym dniu stworzenia słyszymy: „A potem Bóg rzekł”. Oznacza to także wielką łatwość stwarzania. Stwórca posługuje się tylko słowem, co dla Semity znaczy tyle, co myślą (por. Ps 13,1; 33,9). Werbalna forma w ramach tradycji kapłańskiej dobitnie podkreśla duchowość Boga-Stwórcy, choć wydaje się być dołączona drogą późniejszej redakcji.⁸

Autor natchniony znacząco, że wola Boża natychmiast się spełniła: „I stało się”. Nie dopuszcza żadnej innej możliwości, żadnych przeszkód czy trudności w realizacji powziętego zamiaru. Władza Boga jawi się w tym wydarzeniu jako władza absolutna w dosłownym tego słowa znaczeniu, tzn. zarówno co do mocy jej działania, jak i co do zakresu jej realizacji. Nie istnieje poza nią jakakolwiek inna władza, która mogłaby się jej sprzeciwić, przeszkodzić. To stwarzanie nie ma nic wspólnego z jakimś zmaganiem się z materią czy chaosem wód. Dzięki ekspozycji zagadnienia władzy stwarzającej, jako jednego z najbardziej istotnych przymiotów Boga w odniesieniu do stworzeń, najpełniej wyraża się Jego transcendencja w stosunku do nich. Zarówno w pracy nad stworzeniem, jak i w późniejszym jej etapie upiększania wszechświata wszystkie rzeczy są Mu jakby ślepo posłuszne. Nie zachodzi tu żadne powstawanie samorzutne. Wszystko dzieje się dokładnie według myśli Bożej, dzięki Jej mądrości, sile i miłości. Wobec powyższego wszelkie stworzenie jest dobre. Łatwo jest dostrzec właściwą tym

⁴ M. Riber, *Praca w Biblii*, Warszawa 1979, s. 11.

⁵ M. Peter, *Wykład Pisma Świętego Starego Testamentu*, Poznań-Warszawa 1978, s. 190.

⁶ N. Lohfink, *Bibelauslegung im Wandel*, Frankfurt 1967, s. 100.

⁷ A. Lapple, *Od Księgi Rodzaju do Ewangelii*, Kraków 1955, s. 50.

⁸ M. Riber, dz. cyt., s. 181.

rzeczom doskonałość, czy jak pisze kard. Wyszyński – „wykończenie Boże” – tzn. zgodność wykonanego dzieła z pierwotnym planem i intencją⁹. Nie ma tu żadnych braków, usterek, zniekształceń. Tę najwyższą jakością stwierdzał Bóg autorytatywnie, kiedy zastanawiając się kolejno nad każdym dziełem „widział Bóg, że było dobre”. Wreszcie u kresu Bożej pracy, w szóstym dniu wieńczącym całość trudu włożonego w stworzenie wszechświata (Rdz 1,31), z tekstu przebija wewnętrzne zadowolenie Boga-Pracownika: „Widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”. Słowa te padają bezpośrednio po stworzeniu człowieka, w którym praca stwórcza osiąga swój punkt kulminacyjny. Zaangażowanie Boga w to ostatnie dzieło wyróżnia się szczególnie. Najpierw poprzedza je zamysł Boży: „Uczyńmy człowieka” (Rdz 1,26). Jest to wyjątkowy i niepowtarzalny element opisu stworzenia, wszystkie poprzednie dzieła Boże powstają przez samo rozkazujące słowo. Zaangażowanie Stwórcy jest tu bardziej bezpośrednie. Jednak swoją wyższość w stosunku do innych stworzeń zyskuje człowiek nie przez sam fakt namysłu, lecz poprzez wyższość idei stworzenia – „na obraz nasz, podobnego nam” – co staje się podstawą do udzielenia błogosławieństwa i specjalnej misji względem reszty stworzeń.

Całość akcji stwórczej ujęta jest w ramy czasowe. Umieszczenie jej w wielowarstwowych ramach, zwłaszcza wspomnianych, pociąga za sobą w konsekwencji pewną kolejność, porządek stwarzania. Ta kolejność stwarzania dzieł w opisie biblijnym odpowiada następstwu, jakie winno mieć miejsce, gdy ludzki robotnik tworzy jakieś dzieło. Pierwszym zaś i niezbędnym warunkiem jakiegokolwiek pracy jest światło i dlatego autor biblijny uznał za rzecz konieczną najpierw opisać stworzenie światła.¹⁰ Stworzenie światła i oddzielenie go od ciemności daje początek naturalnej jednostce czasu pracy, jaką jest dzień. W jego granicach mieści się każdy pojedynczy etap pracy – tych zaś jest sześć (dzień siódmy jest dniem odpoczynku). „Takie ujęcie stwórczej działalności w siedmiu dniach stworzenia miało na celu wskazywać na nieokreślone trwanie Bożej działalności w świecie i na nieokreślony czas trwania stworzonego wszechświata, czyniąc przez to aluzję do jego kiedyś końca”¹¹.

Naukę heksaemeronu streszcza wspomniane już przedtem, pierwsze jego zdanie (Rdz 1,1), stwierdzające w lapidarnej formie, że nie ma niczego na świecie, co by nie było w swym bycie zależne od Stwórcy i nie pochodziło od Niego¹². W tym również i dziedziną ludzkiej pracy. To Bóg jest początkiem wszelkiego działania, wszelkiej pracy.

Z pracą Boga związany jest Jego „odpoczynek” (Rdz 2,2). Istota działalności Bożej nie wypełnia się w samym nieprzerwanym stwarzaniu. „Jego działanie rodzi się z nieskończonej ciszy Jego istnienia i znów do niej powraca”¹³. Ma ono swoją wewnętrzną dynamikę: sześć dni zostało poświęconych pracy, dzień siódmy zaś odpoczynkowi. Błogosławił Bóg stworzeniom, teraz błogosławi temu dniowi w ten sposób, że pozwolił mu uczestniczyć w swoim odpoczynku, wydzielając go spośród innych. Przez to, że wyróżnił, wyniósł go ponad inne dni tygodnia i przeznaczył go wyłącznie dla siebie na swój własny użytek, podczas gdy inne dni służyły działaniu. Cały ten siedmiodniowy schemat staje się bardziej zrozumiałym w spojrzeniu nań od strony człowieka. Tylko on zna taką miarę czasu, bo w nim tkwi i umie go podzielić.

Tydzień – sześć dni pracy i jeden dzień odpoczynku – jest wyrazem woli Bożej. Powinął człowiek powinien mieć czas na pracę i działanie, a także na wypoczynek i uświadczenie. Podobnie jak działanie nie wypełniło całości egzystencji Bożej, tak też nie może jej wypełnić w odniesieniu do człowieka. Ten siódmy dzień został uczyniony człowiekowi błogosławieństwem po wszystkie czasy. W nim człowiek powinien odpoczywać od spraw codziennych i poświęcić go Bogu, podobnie jak On sam to uczynił. Dzień ten zostaje uposażony w wielorakie wartości. Jest nie tylko przerwą rekrea-

⁹ *Duch pracy ludzkiej*, Włocławek 1946, s. 54.

¹⁰ S. Łach, *Pięcioksiąg*. W: *Wstęp do Starego Testamentu*, Poznań 1962, s. 187.

¹¹ Tenże, *Księga Rodzaju. Wstęp. Przekład. Komentarz*, Poznań 1962, s. 195.

¹² Do tego zakresu należą wszystkie byty zarówno w ich substancjalnej postaci jak i potencjalnie zawartych w niej aktach.

¹³ W. Trilling, *Stworzenie i upadek*, Warszawa 1980, s. 179.

cyjną w celu zebrania nowych sił do bardziej efektywnej pracy. Oznacza także stan wewnętrzznego zadowolenia, które wieńczy każdą działalność, czas zapomnienia o trudach, sukcesach czy niepowodzeniach, czas spojrzenia na wszystko w nowy sposób, w świetle Bożego Objawienia. Obraz Boga pracującego nas stworzeniem świata jest najbardziej sugestywnym sposobem przekazu jednej z fundamentalnych prawd również o człowieku. „Pochodzimy od Boga i do Niego zdążamy w przeznaczaniu liturgicznym...”, dokonującym się przez pracę, kierując się ku Bożemu odpo-czynkowi¹⁴. Całe dzieje ludzkie nigdy nie osiągną takiego spokoju, jakim On sam się cieszy, ale dążą one do jakiegoś szabatu Bożego, w którym nastąpi niczym niezakłócony stan uroczystej i wiecznej adoracji.

2. W tradycji jahwistycznej

Po schematycznym i jędnolitym przekazie tradycji kapłańskiej, w którym Bóg jawi się jako daleki i transcendentny, sprawujący swą władzę i ukazujący swą wielkość i wszechmoc w dziele stworzenia wszechświata, następuje ujęcie o charakterze „antropologicznym”. „Świat jest tu bezpośrednią przestrzenią życiową ludzi, światem o tyle, o ile określa konkretne życie człowieka jako istoty żywej, która w nim mieszka i pracuje”¹⁵. Obecny w nim Bóg jest Bogiem bliskim, komunikatywnym, rozmawia z człowiekiem i przedstawia mu się w obrazach antropomorficznych. Jahwe w tym opisie jest Bogiem pochylającym się nad człowiekiem. Całokształt Jego działalności można określić mianem działalności antropocentrycznej. Jest ona zorientowana na człowieka i jemu służy. „Stwórca znajduje swoją chwałę w życiu i pomyślnym rozwoju swych stworzeń”¹⁶. Wśród nich człowiek ma miejsce szczególne. Nie jest to więc działanie egocentryczne lecz aliocentryczne, ukierunkowane na innych. W relacji do stworzeń sam Bóg ukazuje się w obrazach antropomorficznych. One najlepiej odzwierciedlają zbieżność – wszechwładnych i wolnych *bara* – czynów z czynnościami i wolnością stworzeń ludzkich, które Stwórca w centrum widzialnego świata integruje w swoje dzieło. Według tej starej tradycji kosmogonia biblijna osnuta jest wokół pierwszej pary ludzkiej w zespoleniu z jej otoczeniem, w którym ma egzystować. Boga przedstawia się jako „architekta” świata, który intensywnie pracuje, by dać pierwszemu człowiekowi wygodne siedlisko.¹⁷

Po stworzeniu nieba i ziemi (Rdz 2,4b) wyprowadza spod niej źródło wody, aby ją zwilżał (Rdz 2,6). Z ziemi, jej prochu kształtuje człowieka i obdarza go swoim tchnieniem. Wyrazem daru łaskawej opatrności wobec niego ma być założenie raju w ogrodzie Eden¹⁸. Występujące tu słowo „gan” oznacza zwyczajny ogród i owocujące pole uprawne. Określenie to jest bardzo często używane przez Hebrajczyków w mowie potocznej (wydaje się ono zapożyczeniem z języka szumeryckiego) na oznaczenie pola, a więc kawałka ziemi użyźnionej pracą i nawodnionej.¹⁹ Taki więc ogród (tzn. wymagający do jego założenia uprawy i znacznego wysiłku w związku z nawadnianiem) z wszelkimi elementami, odzwierciedlającymi orientálną rzeczywistość, zasada Stwórcy. Następnie umieszcza tam człowieka, którego ukształtował. Na tym jednak nie kończy się Jego praca. Nawet w takim środowisku człowiek pozostawiony samemu sobie nie zdołałby przetrwać. W celu zapobieżenia jego potrzebom naturalnym, Bóg sprawia, że z ziemi wyrastają różne drzewa o smacznych owocach. Piękny ich wygląd czyni zadość także wysublimowanym potrzebom estetycznym człowieka (Rdz 2,9).

¹⁴ M. Riber, dz. cyt., s. 12.

¹⁵ Tamże, s. 12.

¹⁶ A. Ganoczy, dz. cyt., s. 117.

¹⁷ M. Riber, dz. cyt., s. 13.

¹⁸ Jest to całkowite przeciwstawienie mitologiom pogańskim, w których bogowie stwarzają człowieka, aby ich obsługiwał.

¹⁹ C. Schedl, *Geschichte des Alten Testaments. I. Urgeschichte und Alter Orient*, Innsbruck 1956, s. 71. Tłumaczenie nazwy ogrodu Eden, uchodzącej według wszelkiego prawdopodobieństwa za imię własne krainy, daje podobne rezultaty.

Rzeka wypływająca z Edenu rozdziela się na cztery odnogi, aby go obficie nawadniać.²⁰ Już ta sama liczba podkreśla hojność i dobroć Bożą, ulepszając warunki życia. Jest ona symptomem urodzajności i bogactwa wody, skoro po spełnieniu swego zadania – nawodnienia ogrodu – oddaje jej nadmiar i to w takiej ilości.

Obraz świata, zatrzymany na tym etapie jego kształtowania, nie byłby jeszcze czymś pełnym. Samotny i skazany na bezczynność człowiek nie czułby się w nim dobrze (Rdz 2,18).²¹ Dlatego ten niedostatek wypełniają: praca ludzka i jej konsekwencje oraz uposażenie człowieka w przymioty uzdalniające do dalszego przekształcania świata. Elementem finalizującym dzieło jest niewiasta utworzona „z żebra mężczyzny”.²² W ten sposób wszystko, co istnieje, jest owocem osobistej działalności Boga. Nie jest to już stwarzanie z pierwszego opisu, przez rozkazujące słowo. To budowa świata „własnymi rękami”, jakby praca architekta i wykonawcy zarazem. Pochylenie nad człowiekiem lepiącym z prochu ziemi i przekazanie mu swego tchnienia to jakby działanie garncarza modelującego z bezkształtnej masy ściśle określoną formę naczyń według znanej sobie idei. Uwidoczniony w tych obrazach trud Boga jest trudem pełnym godności i wzniosłości, które znamionują Jego działalność *ad extra*. Skoro zaś praca jest Jego naturalnym atrybutem, musi więc być czymś doskonałym, jeżeli zasługuje na tak wysoką ocenę.

3. Aktywna obecność w historii stworzeń

Idea stworzenia, stanowiąca zasadniczy trzon depozytu wiary w Jedyne i Wszchmocnego Boga działającego zbawczo w pradziejach biblijnych, przenika całość orędzia biblijnego Starego Testamentu. „Ten, co żyje wiecznie, stworzył wszystko bez wyjątku” (Syr 18,1; por. 42,41; Ps 90,2; Iz 40,28). To najkrótsze wyznanie wiary, ogniskujące w sobie wszystkie promienie, naświetlające prawdę o początku wszechświata. W tradycji religijnej Izraela pełni ono rolę pierwszego zdania w heksameronie, stanowiącego syntezę dalszej treści. Wszystko inne jest jego rozwinięciem i ubogaceniem.

Jahwe – Bóg Wieczny tworzy wszystko słowem swej potęgi (Rdz 3,1; Mdr 9,2; Syr 42,15.17), a przy tym nie męczy się, ani się nie trzodzi (Iz 40,28). Na rozkaz Pana powstały Jego dzieła (Syr 16,26; Ps 32,6.9; 23,1; Jr 27,25). Niebo i ziemię z niczego uczynił (2Mch 7,28) wielką swoją mocą (Jr 10,12.16; 32,11; Ps 88,12). Istniejący świat podzielił na okresy (dnie i noce) i na wielkie przestrzenie (firmament, morze i ziemię), dając w sumie cały kosmos. Na firmamencie umieścił słońce, księżyc i gwiazdy (Syr 43,5.8–9), uporządkował je raz na zawsze i dokładnie określił ich zadania (Syr 16,26–30; 42,21–24), tak że nigdy go nie porzucą i nie odmówią posłuszeństwa Jego słowom (Syr 42,24 n; 16,27; 42,21; 43,7; Jr 10,16; Iz 45,7).

Wszystko bowiem zostało stworzone w zamierzonym celu (Syr 42,21). Wszystkie Jego dzieła godne są podziwu (Syr 42,17) i ukochania (Syr 42,22) i nie mają żadnego braku (Syr 42,24). Utworzył je bowiem ku swej chwale (Syr 42,17; 21,25; Iz 43,7). Najwspanialszym zaś Jego dziełem jest człowiek, uczyniony „mało co mniejszym od Boga”²³. Nie na próżno bowiem Bóg stworzył ziemię, lecz po to, by była zamieszкана (Iz 45,18). Wszystkich tych prac Bóg dokonał „swoimi palcami”, są one owocem pracy „rąk Jego” (Ps 8,4; Wj 20,11; Jdt 9,4n; Mdr 11,7n; Ps 113; Mch 9,6n). Człowiek został przeznaczony do panowania nad światem (Mdr 9,2; Ps 8,7; Syr 17,2–4). Te wszystkie twory, których dokonał swoim słowem lub pracą porównywaną do pracy garncarza i tkacza dla autorów natchnionych są podstawą do wyróżnienia Go spośród wszyst-

²⁰ Jest to nawodnienie dodatkowe, bowiem źródł zwiłzał całą powierzchnię roli (w.6). Przedtem zaś była wzmianka o deszczu, choć nie był on spuszczonej na ziemię (w.5).

²¹ Nawadnianie bowiem nie wymagało zbyt wielkich nakładów pracy. Przypadająca w ten sposób człowiekowi bierność byłaby jego największym uszczerbkiem wobec ciągle aktywnego Boga.

²² Kwestia pochodzenia pierwszej kobiety od mężczyzny przestaje być sprawą aktualną, jeśli na ułożenie całego opowiadania miała wpływ jedynie swobodna etiologia ludowa. Zob. M. Peter, dz. cyt., s. 214.

²³ Ps 8,6 w tłumaczeniu M. Petera: dz. cyt., s. 325; inni tłumaczą: „od aniołów”; także Ps 99,3; 138,5; Iz 45,12; Wj 4,11; Pwt 4,32. O stworzeniu człowieka zob. Syr 17.1–14; Koh 3,20; 12,7; Tb 7,8; 2 Mch 7.11–22.

kich bogów i ludzi i postawienia Go ponad nimi. Najlepiej oddają to słowa psalmu: „nie ma wśród bogów równego Tobie Panie, ani czegoś takiego jak Twoje dzieła” (Ps 85,8 por. Ps 40,6; 71,19; 96,4). Nikt Mu nie dorówna nie tylko w stworzonych dziełach, lecz nawet w zamiarach.

Zasadniczym kryterium wyższości i prawdziwości Boga dla autora żyjącego w środowisku pogańskim jest kryterium pracy. Bóg nie tylko nie potrzebuje pracy człowieka (w przeciwieństwie do wszystkich bożków), lecz sam pracuje w swym aktywnym bycie (por. Ps 115,4–8 oparty na tradycjach prorockich Iz 41,9–11; Jr 10,3–5; Ps 135,15–20). Inni bogowie w porównaniu z Jahwe są niczym (Ps 85,10). On jeden jest wielkim królem nad wszystkimi bogami i wzbudza większy lęk niż wszyscy bogowie.

On jedynie jest Bogiem prawdziwym i wielkim, godnym wszelkiej chwały (Ps 94,6; 148,1–10; 62,44; 70,8; 113,9; Jr 10,64n; Dn 14,24n; Ps 28,2n). Motywem oddawania najwyższej czci Bogu jest nie tylko pojedynczy akt stwórczy (rozumiany jako całość stwórczego wydarzenia), urzeczywistniony w konkretnych wymiarach pierwotnego stanu, lecz także i przede wszystkim jego ciągła aktualizacja, będąca wyprowadzaniem potencji zakodowanych w stworzeniach i ciągle podtrzymywanych tą samą mocą stwórczą, która była na początku.

Bóg wszystkiemu, co istnieje, nadał nazwę, co oznacza że są one pod Jego rozkazami, że ich istota określona imieniem zależy w zupełności od Niego (lub – jak chce S. Łach – określił jego funkcję i zadanie).²⁴ Powołane w ten sposób do istnienia i ukształtowane według stwórczego zamysłu bytu uporządkował Bóg raz na zawsze z dokładnością nie dopuszczającą żadnych zmian, nawet w dalekiej przyszłości, czyniąc tym samym aluzję do długiego ich trwania. Reaktywizacja pośrednia Boskiej funkcji kreacyjnej w stworzonym świecie następuje permanentnie od chwili wyposażenia ziemi w urodzajność (Rdz 1,11) i obdarzenia stworzonych istot żywych płodnością (Rdz 1,22). Jest to tzw. stwarzanie ciągle *creatio continua*. Nie ma więc we wszechświecie niczego, co by zaistniało bez Boga, bez Jego zaangażowania i nie było przez Niego podtrzymywane w swoim istnieniu.

Mimo wyposażenia natury w tak znaczne siły witalne, żaden z jej bytów nie zdoła istnieć samodzielnie, „wszystko czeka na Jego pomoc”. Cała przyroda, ożywiona egzystencjalnie, uzależniona jest przede wszystkim od zasobności w wodę. Warunek dostatecznego nawodnienia rysuje się wyraźniej w suchym klimacie Palestyny, gdzie źródła i potoki były niewystarczające, by mogło tam kwitnąć życie (Ps 104,13–15). Stąd ogromne znaczenie wody pochodzącej głównie z opadów deszczowych przez usunięcie niebieskich zaworów (Mal 3,10). Deszcz, według wiary psalmisty, jest strumieniem Bożym, sam Jahwe sprowadza go na ziemię i nawadnia wyschnięte pola. Wraz z rosą uważano go za specjalne błogosławieństwo Boże (Ps 65,13). Ziemia, nasycona wodą, wydaje plon obfity: trawę dla bydła, zboże dla ludzi, przejawiając w tym swą żywotność. Woda jest niezastąpionym substratem żywnościowym.

Pierwszym dawcą pokarmu jest zawsze Bóg (Ps 145,15; 146,7; 136,25; 104,27; 147,9), nie tylko z racji na stworzenie roli (Syr 7,15), lecz przede wszystkim dlatego, że jest On jedynym dawcą życia. A pokarm obok wody w swej istocie jest niejako nośnikiem podtrzymującym je. W tych przejawach Bożej działalności, ukrytej w prawach i mechanizmach przyrody, autorzy biblijni ujawniają doskonałość pracy Bożej, pracy na rzecz człowieka. Przychodzi im ona na myśl przez analogię do pracy rolnika, w tamtym klimacie zawsze połączonej z trudem i potem czoła.

We wszystkich wymienionych trudach, podejmowanych na rzecz człowieka nie wyczerpuje się jeszcze aktywność Boża. Są one zdominowane obecnością i aktywną działalnością Jahwe w historii świata i ludzkości, zarówno w życiu pojedynczych jednostek, jak i całych narodów. Na całej przestrzeni dziejów ludzkości (od początku aż do ich końca) Jahwe przeprowadza swój plan zbawienia, który powziął względem człowieka. Bóg wolny w swoich upodobaniach i niczym nie ograniczony w swoim

²⁴ Według wierzeń ludów Wschodu to tylko istniało, co miało swą nazwę. Dając imię, Bóg powołał je tym samym do bytu. Imię wiąże się ściśle z funkcją i zadaniem danego stworzenia. M. Peter, dz. cyt., s. 181.

działaniu jest Panem rzeczy i historii. Nikt nie powinien pytać Go o powody, tak jak nie może glina pytać garnarza (Jr 18,3-6; Iz 45,9). Ta niezależność wyróżnia działanie Boga i absolutnie wolną realizację Jego opatrności. On sam podejmuje plany względem ludów i narodów, choć późniejsza ich realizacja przebiega w sprzężeniu z ich postępowaniem (Jr 18,7-10).²⁵ W ten sposób człowiek nie jest całkowicie pozbawiony wpływu na kształtowanie własnego losu, nie rządzi nim ślepy determinizm. Nie jest to jednak wpływ decydujący, mieści się on w granicach relacji stworzenia do Stwórcy na podobieństwo gliny i garnarza, który obmyśla wzór i formuje zgodnie z przeznaczeniem, o którym sam decyduje.

Podobnie przyszłość dziejów zna tylko Bóg i czyni co zechce, a Jego zamiary zawsze się spełniają (Iz 44,7; 45,11; 46,10; 48,3; Syr 10,2-4; 39,31). On sam czuwa nad ich wypełnieniem. Ich realizacja dokonuje się znowu poprzez konkretne czynności, polegające na budowaniu i przetwarzaniu świata (Jahwe buduje Jeruzalem Ps 147,2 i świątynię Kr1 9,3n; dom i strzeże go Ps 127).

Tak oto (tzn. w oparciu o twórcze działanie) dokonuje się postęp w historii Bożego prowadzenia ludzkości ku zbawieniu. Człowiek, umiejscowiony w tej historii, jest bytem w ciągłym stawaniu się, dlatego działa, dlatego pracuje. Poprzez swoje wysiłki i pracę tworzy historię i przyspiesza jej ostateczne wypełnienie się. Może on ingerować w swoje własne dzieje za pośrednictwem pracy, gdyż został stworzony na obraz i podobieństwo Boga-Stwórcy, Boga działającego, który ostatecznie wszystko ukształtował i wszystkiemu wyznaczył właściwy bieg, według swego doskonałego planu zbawienia.

II. PRACA ZADANIEM CZŁOWIEKA

Praca jako czynność na początku tylko Boża dostaje się również człowiekowi, który ma być podobnym do swego Stwórcy przede wszystkim w działaniu. Historia ludzkiej pracy obejmuje dwa etapy: pierwszy w raju i drugi po upadku człowieka totalnie zmieniającym środowisko ludzkiej pracy i możliwości człowieka.

1. W zamysle Bożym

Bóg Izraela jest Bogiem, który daje się poznać najpierw przez swoją aktywną, historyczną obecność w wydarzeniu stwórczym, które spełnia się wobec człowieka i dla człowieka, przez które człowiek otrzymuje zarówno istnienie jak i znaczenie swego istnienia. Z tego wydarzenia wypływa dla człowieka jego powołanie do aktywności życiowej. Realizacja tego powołania nie jest wypełnianiem czegoś obcego człowiekowi, czegoś czego człowiek szuka i co znajduje poza sobą, ale jest spełnieniem samego siebie, swego istnienia, ponieważ w Boskim akcie stworzenia rodzi się jednocześnie jego obowiązek istnienia, jego stan nieograniczonego zobowiązania. To Boże powołanie człowieka do pracy znowu zostało przekazane w obu tradycjach o stworzeniu.

Dwa zasadnicze fakty tego wydarzenia w tradycji kapłańskiej stanowią o tym, że praca nie jest tylko zewnętrznym zadaniem człowieka, ale istotnym elementem jego opisu. Są to:

- a) stworzenie na obraz i podobieństwo Boże,
- b) polecenie czynienia sobie ziemi poddaną.

Stanowią one integralną część pierwotnej intencji Bożej w stworzeniu świata.²⁶ To rozróżnienie jest możliwe tylko ze względu na rozciągłość tych dwu funkcji (tzn.

²⁵ Narodem szczególnie wybranym jest Izrael. Jego historia to historia Bożego prowadzenia i objawienia się mocy Bożej. Por. Historia patriarchów Rdz 20,6n; 28,15; 45,8; 50,20n. Uwolnienie narodu wybranego z mocy faraona Mdr 18,1-17; spełnienie obietnicy dotyczącej zdobycia Kanaanu oraz przyrzeczenie Dawidowi potomka, który będzie Mesjaszem 2 Sm 7,12-16.

²⁶ A. Richardson, *Work W: A Theological Word book of the Bible*, London 1957, s. 286. W zamiarach Stwórcy praca zawsze miała być istotnym elementem egzystencji człowieka za ziemi.

stworzenia i udzielenia polecenia) w czasie, gdyż taka jest kondycja człowieka, choć nie jest to rozróżnienie wyraźne w ścisłym tego słowa znaczeniu. Autor, nie mając w pierwszym względzie na uwadze zagadnienia pracy, zaznacza przecież, że sam zamiast utworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga łączy w sobie jego cel: „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim zwierzęciem naziemnym” (Rdz 1,16). Zadanie człowiekowi takiego polecenia jest możliwe tylko ze względu na jego wynikanie z idei stworzenia na obraz Boży. Podobieństwa tego nie można oczywiście rozumieć w sensie fizycznym (Stary Testament wie o duchowości Boga, którego nie wolno było przedstawiać z tego powodu w obrazach i rzeźbach), a tylko pod względem duchowym, na co wskazują dalsze słowa: „Niech panuje”. Ponieważ do sprawowania władzy nad przyrodą potrzebuje człowiek przede wszystkim dyspozycji psychicznych (rozum i wola uważane za główne władze duszy ludzkiej), stąd przez ich posiadanie najbardziej upodabnia się do swego Stwórcy, który kieruje całym światem.

Obraz Boży w człowieku to przede wszystkim moc, jaką człowiek otrzymał od Boga, moc talentów złożonych w jego duszy, aby wydały owoce. Stąd niektórzy autorzy wprost utożsamiają to podobieństwo z misją panowania nad światem.²⁷ Najbardziej trafny komentarz do tekstu Rdz 1,26–28 dała Księga Mądrości: „Ty mądrością uzbroiłeś człowieka, aby panował nad istotami stworzonymi przez Ciebie”. (Mdr 9,2; Syr 17,3–7; Ps 8,6–9; Ez 28,12). Nie jest to podobieństwo w sensie ściśle duchowym, gdyż starożytny Izraelita nie znał takiego filozoficznego podziału człowieka na duszę i ciało, i zawsze brał go organicznie, jako nierozdzieloną całość psychofizyczną. Należy więc je rozumieć w ten sposób, że człowiek w swej naturze ma najwięcej z Boga, więcej niż inne stworzenia. W relacji do nich jest on przedstawicielem Boga, Jego obrazem, na co wskazuje fakt, że obraz nie może istnieć niezależnie od tego, którego jest odbiciem. H. de Lubac trafnie zauważa, że jeżeli człowiek został stworzony na podobieństwo Boga – to przede wszystkim na podobieństwo Stwórcy. Musi Go więc na swój sposób naśladować, aby zapanować nad ziemią.²⁸ Chodzi tu nie tylko o inicjujący akt Boga *in principio*, lecz o nieustanne twórcze działanie. To swoiste naśladowanie czynnego Boga nie może dokonywać się inaczej jak poprzez pracę, skutkiem czego zyskuje ona zupełnie inną wartość niż każda zwykła czynność.

Człowiek, jednocząc się ze swoim Stwórcą w działaniu, staje się panem i budowniczym natury. Misja ta spełnia się nie inaczej jak tylko w podobieństwie do Boga. Nie jest więc praca czymś dodatkowym i marginalnym w życiu człowieka, lecz stanowi jego fundamentalny wymiar, chociaż nie wyczerpuje całej treści motywu „obraz Boży”.

Bóg, stwarzając mężczyznę i niewiastę, nie czyni między nimi różnicy; oboje są podmiotem tego samego błogosławieństwa związanego z płodnością. Zostało ono złączone z bezpośrednim celem zaludnienia ziemi i uczynienia jej sobie poddaną. To zadanie stawia człowieka w odmiennej kategorii bytów wobec pozostałych stworzeń (Ps 8; 110,1). Władza Boża, widzialna dla stworzeń w człowieku, nie została dana mu w gotowej postaci. Ma ją zdobywać pracą, którą implikuje zestawienie wyrażen: „panowanie i czynienie poddaną”. Chociaż słowa te nie mówią wprost i wyraźnie o pracy, to pośrednio wskazują na nią ponad wszelką wątpliwość, jako na działanie, które on (człowiek) ma wykonywać na ziemi. Impulsem czynów ludzkich jest nie tyle wewnętrzna presja, ile raczej woła Boża, wpisana w ludzką naturę. Aktywność człowieka przyjmuje charakter czegoś wynikającego z działania Bożego, niejako go przenosi na rzeczy materialne. Od pierwszych rodziców (dzięki prokreacji) rozciąga się ono na całą ludzkość: praca otrzymuje swój społeczny charakter w najszerszym zakresie. Człowiek, jako „obraz Boży”, wciąż spełnia w świecie swe posłannictwo pracy. Bez niej istnienie ludzkie nie stanowiłoby egzystencji godnej człowieczeństwa.

²⁷ J. Alfaro, *Teologia postępu ludzkiego*, Warszawa 1971, s. 28. Panowanie to posiada człowiek w dziedzinie kultury. Nad naturą zaś musi korzystać z niego roztropnie, by nie spowodować zakłóceń ekologicznych. P. Benoit, *Le travail selon la Bible*, Lumière et Vie 4 (1955), s. 74; A. Gelin, *Pismo św. o człowieku*, Paryż 1971, s. 29.

²⁸ *Człowiek przekształca świat*, Życie i Myśl 2 (1956), s. 65.

W drugim opisie (Rdz 2,4b–25) życie roślin i zwierząt zależy nie tylko od deszczu, ale i od pracy ludzkiej. Ta znamienna uwaga: „Nie było człowieka, który by uprawiał ziemię i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby” (Rdz 4,25) wyprzedza treść Rdz 2,15 o obowiązku pracy w ogrodzie Eden. To z myślą o niej Bóg stwarza człowieka i zasadza ogród. Powołany do istnienia „świat domaga się, aby za jego pośrednictwem rozwinąć niezmiernie bogactwo swych energii”.²⁹ Ze względu na to zadanie fakt stworzenia człowieka nabiera nowego wymiaru. M. Filipiak dla oddania tego faktu używa określenia „drugie stworzenie”, natomiast S. Passierb nazywa to „drugim stworzeniem człowieka”.³⁰ Z jednej więc strony człowiek zostaje stworzony, aby ostatecznie wypełnić ziemię; z drugiej zaś nie może w pełni doskonalić siebie bez twórczego z nią kontaktu.

Od początku stworzenia praca była przyrodzoną powinnością człowieka (powinność ta rozciąga się na wszystkich ludzi zdolnych do pracy), a jednocześnie jest jego prawem, gdyż spośród wszystkich stworzeń on jeden pracuje. Była też dopełnieniem tej radości raju z przebywania w bliskości Stwórcy, koniecznym doskonaleniem otoczenia do warunków godnych egzystencji człowieka. Wolna od trudu i znoju z dwóch motywów: z ustanowienia Bożej Opatrzności, która broniła człowieka od wszelkiego bólu, oraz dzięki harmonijnej jedności duszy i ciała w człowieku, którego działaniu natura nie stawiała oporu. Była ona zawsze przyporządkowana dobru i szczęśliwości pracującego (Rdz 2,5) jako fundament porządku moralnego. Panowanie zostało ludziom powierzone z zakreśleniem pewnych granic poszanowania suwerenności Bożej i pierwotnej integralności przyrody: „z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść” (Rdz 2,16n). Żadnego działania nie wolno ludziom podejmować we własnym imieniu, dla własnej wielkości i samouwielbienia, na własną rękę i odpowiedzialność.

Ważnym wydarzeniem potwierdzającym owo powołanie do współpracy z Bogiem jest stworzenie zwierząt, poprzedzające stworzenie kobiety. Centralnym jego ogniwem z teologicznego punktu widzenia jest nadawanie nazw zwierzętom. O randze tego wydarzenia C. Davies pisze: „Zwrócić się do Hebrajczyka z prośbą o nadanie czemuś nazwy znaczyło prosić go o ukończenie czegoś, o nadanie temu znaczenia i wagi, innymi słowy, prosić o udział w stworzeniu tego czegoś”.³¹ Wagą tego „nadania nazw” jest ofiarowanie przez Boga człowiekowi uczestnictwa w swojej pracy twórczej i co jest znamienne najbardziej przed ukończeniem dzieła stwarzania świata. Praca człowieka wpisuje się po prostu w stwórcze dzieło Boże szcziemu dni stworzenia i to jest główną pobudką do jej podejmowania.

Jest więc człowiek w swym powołaniu współtwórcą z Bogiem, Jego partnerem. Przez nadawanie imion zwierzętom Adam zostaje pouczony o swojej nad nimi wyższości, która daje mu władzę nad całą przyrodą. Motyw służebności wszystkich stworzeń względem człowieka, zawarty już w akcie nadania imion, wzmacnia się jeszcze w symbolicznej defiladzie zwierząt (którym nie dostaje wolności), niezdolnych do wykonywania pracy, gdyż do niej nie wystarczą same siły fizyczne.³² Dopiero człowiek może je do pracy wykorzystać, podobnie jak energie ukryte w przyrodzie. W takim układzie praca jest prerogatywą (szczególnym przywilejem) człowieka stanowiącą część jego godności wśród wszelkich ziemskich stworzeń, decydującą o jego wyjątkowej godności wśród stworzeń. Godność ta wszakże jest nie tyle spełnieniem, ile wezwaniem do współpracy z Bogiem w budowaniu własnego losu i własnej przyszłości na miarę Bożego planu. W ten sposób otwiera się przed człowiekiem szerokie pole moralnego działania w sensie najbardziej ogólnym.

²⁹ M. Filipiak, *Godność osoby ludzkiej*, ZN KUL 2 (1975), s. 34.

³⁰ „Bóg osobiście wdraża człowieka do powiększania natury o kulturę, stwarza jakby po raz drugi człowieka jako twórcę kultury”. Zob. *Światło i sól*, Paryż 1982, s. 15.

³¹ *Praca i tworzenie chrześcijańskiego świata*, Życie i Myśl 4 (1969), s. 6–8.

³² Chodź przed kimś w pojęciu Izraelity znaczyło tyle samo, co służyć mu, być poddanym.

2. Po upadku człowieka

Stan pierwotnej szczęśliwości, ofiarowanej człowiekowi przez Boga i radości, płynącej ze współdziałania z Nim, przekreśla grzech popełniony przez ludzi poddanych tajemniczej próbie (Rdz 3,1-7). I w tym przypadku Stwórcy wychodzi człowiekowi naprzeciw bez zemsty, lecz z błogosławioną karą (Rdz 3,17-19), niosącą w sobie szansę oczyszczenia, a tym samym ponownego zbliżenia. Kara jest dwójaka: dotyczy samej ziemi uprawnej, którą Bóg przeklina, oraz pracy na niej. To prawda, że ziemia poddana jest nadal tym samym opatrnościowym prawom, które Bóg ustanowił na początku, kiedy też rodziłyby ciernie i osty, nadal pozostaje miejscem zbawczego działania. Tylko, że teraz nie oznaczają one jedynie tego, że świat jest podległy prawom zepsucia (choć nie z własnej woli) lecz także i to, że człowiek jest grzesznikiem. Cała natura po grzechu znalazła się w gorszych warunkach. Chociaż grzech nie wprowadził istotnych zmian w świecie roślin czy zwierząt to jednak wprowadził zamieszanie nie tylko w świecie moralnym, ale i fizycznym również. Hebrajczycy zawsze lubili rozważać naturę człowieka w kontekście całości natury (Iz 33,9).

Konsekwencją występku jest ukryty antagonizm, godzący w ową jedność między światem materialnym a człowiekiem, przejawiający się w oporze, jaki od tej chwili przyroda stawia człowiekowi, a jeszcze bardziej w uwodzicielskiej sile rzeczy materialnych, stawianej na deformację obrazu Bożego w człowieku przez niewłaściwe zorientowanie jego działalności. Grzech, pozbawiający człowieka innych dóbr raj, nie pozbawia go jednak pracy, przedtem dobroczynnej, teraz stającej się bolesnym doświadczeniem. Chociaż pewna miara trudu, cierpienia jest nieoddzielna od każdej dobrej pracy, tworzy z nią pewną całość. W nauce biblijnej praca staje się męczącą i uciążliwą dopiero w momencie pojawienia się grzechu, który nie dotyka jej wprost, a tylko „dodaje uciążliwego charakteru”.³³ Trud pracy ludzkiej jest ceną, jaką człowiek musi płacić za posiadaną od Boga władzę nad czystym stworzeniem, które przed pierwszym grzechem nie stawiało oporu. Teraz, uległe skażeniu, buntuje się przeciwko człowiekowi, który to panowanie musi zdobywać siłą na skutek rozdźwięku powstałego między nim a przyrodą (Rdz 3,17n). Dodatkowego utrudnienia przydaje zakłócenie pierwotnej integralności człowieka, występujące w postaci obniżenia sprawności jego sił fizycznych i umysłowych, rozbudzenia egoizmu indywidualnego i społecznego oraz lenistwa.

Tak więc praca ludzka staje się gwałtem zadawanym przyrodzie, jak i samej naturze człowieka. Ciężar pracy znajduje swe źródło zarówno w oporze zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Realne możliwości ludzi nie zawsze odpowiadają wielkości ich potrzeb. Jeśli nawet trudy pracy doprowadzą do pewnych sukcesów, to potem przychodzi śmierć (Rdz 3,19) i wszystko staje się niepotrzebne. Tę bolesną prawdę przypomina Bóg mężczyźnie, który będąc głową rodziny odpowiada za tragiczne pogorszenie się warunków życia. On sam najdotkliwiej odczuje ciężar pracy, której uprawa roli jest tylko przykładem. Bóg, miłujący człowieka jako swoje dzieło, nawet w tej zmienionej rzeczywistości nie zostawia go samemu sobie, lecz wprowadza go na drogę wynalazków (Rdz 3,21). Jego dalsza działalność idzie wciąż w parze z ludzką pracą, która również swoim pokutnym charakterem daje człowiekowi udział w Bożym planie zbawienia.

Dotknięte karą środowisko pracy (Rdz 3,17n) utrudnia przyjęcie zbawczej oferty Stwórcy do współpracy. Praca i jej owoce, mające być środkiem doskonalenia w człowieku obrazu Bożego stają się przyczyną jego deformacji w wydarzeniu z historii o Kainie i Abli (Rdz 4). Praca, mająca służyć nie tylko człowiekowi, nabiera nowego wymiaru jako składnik żertwy ofiarnej (płody roli i pierwociny trzody). Natomiast niezrozumienie istoty ofiary wprowadza grzech bratobójstwa (Rdz 8), pociągający za sobą nowe przekleństwo: „Bądź teraz więc przeklęty na tej roli... gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu” (Rdz 4,11). Przekleństwo zaczyna działać w historii. Kain oddaje się nadmiernej pracy pozbawionej racjonalnych podstaw.

³³ M. Riber, dz. cyt., s. 15; S. Wyszyński, dz. cyt., s. 89.

Buduje osadę pozbawioną racji bytu z braku ludności (Rdz 4,17). Utrwała to wyraźny już podział ludzkości na dwie sprzeczne ze sobą linie zasadniczej orientacji życiowej potomków Kaina, odznaczających się szczególną troską o wzrost dóbr materialnych, kultywowaną ze szkodą dla religijno-moralnego postępu przeciwstawia się pokolenie Seta, uchodzącego za praojca ludzkości, oddającej część Bogu (Rdz 4,26). Ono też przyczyniło się wydatnie do nobilitacji pracy, szczególnie w osobie Noego, stającego się podmiotem nowego błogosławieństwa pracy i ponownego poddania całej przyrody człowiekowi we władanie (Rdz 9).

Władza nad przyrodą (w sensie możliwości przekształcania jej) w połączeniu z łatwością komunikacji interpersonalnej (Rdz 11,1) popychają ludzi niepomyślnie na minione wydarzenia ku nowemu przestępstwu w dziedzinie pracy. Budowa gigantycznej wieży Babel, mającej być symbolem jedności (Rdz 11,3n), staje się przyczyną podziału i trwałą naruszeniem międzyludzkiej relacji, jaką jest mowa (Rdz 11,8n). Zakłócenie harmonii w naturze (z człowiekiem włącznie) odbija się ujemnie na ludzkiej pracy, ale jej nie eliminuje.

Tak więc, jeśli grzech przyczynił się do pracy, to właśnie jako grzech, tzn. jako nadużycie wolności wobec Boga i wobec innych ludzi. Nie sprowadził on jednak na człowieka pracy, bo ta od początku miała być jego powołaniem, wymogiem natury, jeszcze przed upadkiem pierwszych rodziców. Zmienił tylko jej oblicze, pogorszył warunki jej realizacji. Stał się chyba początkiem wykroczeń człowieka przeciw Bogu w niewłaściwym dawkowaniu nakładów pracy pociągającym za sobą nieraz przykre skutki, zapowiedziane przy pierwszym upadku w raju i ponowione w późniejszych wydarzeniach. Sama praca jednak pozostała nadal koniecznością natury ukierunkowanej na nieustanny rozwój religijno-moralny prowadzący w ostateczności do zjednoczenia z Bogiem.

III. MOTYWACJE PODMIOTOWE

Praca przedstawia się człowiekowi nie tylko jako wartość podarowana przez Boga, ale także jako szansa jego rozwoju, w szczególności rozwoju religijno-moralnego. Trzeba spojrzeć na nią od strony człowieka jako jednostki i jako całej zbiorowości ludzkiej, aby dostrzec pełną jej wartość.

1. Motywacje jednostkowe

Odwieczny obowiązek „zdobywania pożywienia w pocie czoła” tradycja żydowska uczyniła znamieniem godności ludzkiej, jedną z istotnych cech człowieczeństwa, koniecznością, podstawowym wymiarem jego egzystencji. Ten obowiązek został uznany przez prawo za nakaz, spod którego nikt nie śmiał się wyłamywać, skoro został dany przez Najwyższego Prawodawcę – „wzór wszelkiej precyzji, wzór będący zarazem najsilniejszym argumentem na normatywny charakter powołania do pracy.

Religijno-moralny walor fenomenowi ludzkiej pracy implikuje w sobie wiele warstw nośnych przesłanek aksjologicznych o pracy, wyprowadzonych z aktualnej pozycji człowieka w świecie. Wszystkie one rację swego bytu czerpią z wydarzenia stwórczego, którego nie można zamknąć w konkretnym punkcie czasu ze względu na jego współrozciągłość z czasem.³⁴ Według tej rozciągłości jest ono skierowane ku człowiekowi, który poprzez pracę twórczą aktywnie w nim partycypuje, wyrażając tym samym najpełniej swoje człowieczeństwo i rozwijając je według zamysłu Stwórcy. Praca, której naturalna godność, mimo obarczenia jej cierpieniem, pozostała nieknięta zmałą pierworodną, pełni niczym niezastąpioną funkcję w tym obustronnie sprężonym rozwoju człowieka i świata, w którym supremacja należy do rodzaju ludzkiego. Ten drugi rozwój świata dokonuje się przez człowieka i ze względu na

³⁴ Y. Congar w tej kwestii uważa, że „dzieła stworzenia nie należy umieszczać w określonym momencie czasu, gdzieś na początku, kiedy to Bóg stworzył byt, pozwalając mu jak gdyby na rozwijanie się poza Boską obecnością (...) Boży akt stwórczy jest współrozciągły z czasem. Dzieło stworzenia jest w trakcie dokonywania się...” Zob. J. Pujó, *Życie dla prawdy*, Warszawa 1982, s. 153.

człowieka, jest możliwy o tyle, o ile rozwija się człowiek, pozostający z Bogiem wciąż w tej samej relacji pierwowzoru i obrazu. Człowiek prowadzi dalej dzieło, rozpoczęte przez Stwórcę i oddane we władanie człowiekowi, podobnie jak Bóg kształtuje on świat na wzór samego siebie. W ten sposób praca staje się naśladowaniem działalności Bożej, gdyż tylko taka kwalifikacja pracy jako funkcji obrazu jest możliwa (w przeciwieństwie do wszystkich kierunków przeceniających jej wartość). W jej obszarze dokonuje się scalanie świata rozdartego przez grzech i podnoszenie stworzeń ku Bogu.

Praca, będąca częścią porządku w świecie i podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi, określa los człowieka jako istoty samodzielnie zaspokajającej swoje podstawowe potrzeby. One są głównym, najprymitywniejszym i najbardziej naturalnym motywem pracy gospodarczej. Wypełnienie tych egzystencjalnych necessities na miarę wielkości człowieka rodzi szansę rozwoju osobowego poprzez wzrost ilości tych zapotrzebowań i coraz wyższą ich jakość (Koh 6,7). Bódźce-potrzeby, mimo swej ciężkości, wpływającej z prawa Bożego, nie stanowią jeszcze dostatecznego przynaglenia. Uzupełnia je przymus moralny, wynikający z duchowości i moralnych uwarunkowań osoby ludzkiej. Jego przesłanki implikują zarówno prawo sprawiedliwości jak i prawo miłości.

W prawie Mojżeszowym obowiązek pracy znalazł swoje usankcjonowanie na zasadzie, iż praca jest skutecznym środkiem pogłębiania w człowieku obrazu Bożego i pełniejszego uczestniczenia w dobroci Stwórcy. W procesie pracy bardziej kształtuje się człowiek niż materia przez niego urabiana. Praca daje mu szansę także religijno-moralnego rozwoju, chroniąc tym samym przed różnego rodzaju determinizmami. Jakkolwiek praca ze swej natury nie ma jednoznacznej kwalifikacji moralnej, czy jednoznacznego doskonalącego człowieka moralnie waloru, jako że wspólnych źródeł moralności i pracy (a także innych wartości) należy szukać w specyfice ludzkiej struktury – to jednak jest ona polem, na którym człowiek realizuje samego siebie w myśl Bożego planu zapisanego w samej naturze ludzkiej, a tym samym staje się istotnym czynnikiem, w którym moralność się wyraża, czynnikiem inspirującym i specyfikującym oraz nośnikiem wartości moralnych.

Tak pojęta praca – w rozumieniu biblijnym – jest zarówno obowiązkiem ze względu na wszystkie te uwarunkowania jednocześnie, ale i szansą, która otwiera przed człowiekiem nieograniczone perspektywy doskonalenia religijno-moralnego w oparciu o Bożą pomoc i Boże błogosławieństwo.

2. Motywacje społeczne

Z całości Starego Testamentu przebiega myśl, że nikt nie może się obejść bez drugiego człowieka w jakiegokolwiek dziedzinie życia. Nikt też nie może rozwinąć się na płaszczyźnie religijno-moralnej z pominięciem drugiego człowieka. „Człowiek jest (...) istotą społeczną przez samą swoją naturę, a nie wskutek jakiegoś zewnętrznego nakazu”.³⁵ W takiej kondycji został stworzony i nie może z tego zrezygnować ani tym bardziej spod tego się wyłamywać. Wszelkie tego rodzaju działania byłyby czymś skierowanym przeciwko jego własnej i jemu tylko właściwej naturze, godziłyby w jego godność jako osoby otwartej na innych.

S. Łach wyprowadza to stwierdzenie z etymologii samego słowa *adam*.³⁶ Prawda ta znajduje swoje potwierdzenie również w dwupolarności rodzaju ludzkiego, przyjęcia przez człowieka drogą wolnego wyboru „odpowiedniej pomocy” na znak miłości, która ma być źródłem i siłą życia w społeczności. Całą pełnią swej bogatej osobowości nastawiony jest człowiek nie tylko ku sobie i stworzeniu, ale ku Bogu i bliźnim, celem wymiany wartości osobowych. Nie może on osiągnąć pełni swego

³⁵ L. Xavier-Dufour, *Człowiek*. W: *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań 1953, s. 184.

³⁶ „Adam” od arabskiego „adamah” – łączyć się, przylgnąć. Rzeczownikowo oznaczałby ów wyraz człowieka dążącego do życia w zespole. S. Łach, *Księga Rodzaju...*, s. 192.

duchowego rozwoju bez wspólnoty z innymi ludźmi, jeżeli nie dokonuje się on w ramach pracy zorientowanej ze swej istoty na wspólnotowy charakter.

Postulat pracy w społeczności, choć nie rodzi się on w tym momencie, rysuje się jeszcze wyraziściej po upadku człowieka, kiedy to z jednej strony jego siły zostały osłabione dysharmonią wewnętrzną, z drugiej zaś całość przyrody skażona grzechem stawia mu większy opór.

„Czyńcie sobie ziemię poddaną” – ten nakaz Boży został wyrażony w liczbie mnogiej. Nie ma tu żadnego zróżnicowania w zaangażowaniu ze względu na płeć, a wraz z przekazywaniem życia (przez prokreację) przenosi się ten obowiązek na całą ludzkość zarówno obecną jak i przyszłą. W ten sposób zostaje zachowana na teraz i zapewniona na przyszłość ciągłość pracy jako procesu łańcuchowego, stale postępującego w swym rozwoju. Bez tego warunku praca utraciłaby podstawę swej trwałości i rozciągłości w historii ludzkości, prowadząc tym samym ku jej rychłemu zakończeniu.

Nie wolno przy tym zapominać, że prawdziwe efekty nawet doraźne można osiągnąć jedynie wspólnymi siłami (Rdz 11, 7), bo takim chciał widzieć człowieka Bóg, choć człowiek ten dezyderat przekroczył. Postępujące wciąż wdrażanie w przetwarzanie świata niesie ze sobą wzrost poczucia odpowiedzialności za całość, nikogo przy tym od tej odpowiedzialności nie zwalniając. Jest to poczucie odpowiedzialności za doskonalenie siebie, a zwłaszcza za urzeczywistnianie stosunków z innymi ludźmi, za ich postęp i przyszły los.

Ta świadomość jest zacynem, rodzącym nowe więzi i związki społeczne, oparte nie tylko na pracy aktualnej, lecz także już dokonanej, tworząc tym samym jedność historiozbawczą łączącą przeszłość z przyszłością w Bożej ekonomii zbawienia, widzianej z punktu włączenia w nią pracy. Praca w tej ekonomii ma swoje własne miejsce i swoją szczególną wartość jako czynnik oczyszczający i podnoszący człowieka ku Bogu, poprzez jego osobisty wkład w realizację Bożego planu zbawienia.

W społeczności urzeczywistnianej funkcją pracy poznaje człowiek własną zależność od innych nie tylko na płaszczyźnie zaspokajania swych różnorodnych potrzeb i prawidłowego rozwoju otrzymanych przy stworzeniu uzdolnień, lecz także na linii miłości łączącej go z Bogiem poprzez ludzi. Jest to ta sama miłość Boga, która kiedyś „na początku” zainicjowała wydarzenie zbawczo-stwórcze, stanowiące początek realizacji Bożego planu zbawienia. Ten plan urzeczywistnia się nie tylko w pojedynczych jednostkach, nie może on bowiem dokonywać się w izolacji, lecz w całej społeczności ludzkiej wziętej w najszerszych jej wymiarach i całościowym zespoleniu.

ZAKOŃCZENIE

Reasumując, należy stwierdzić, że praca jako czynność wyłącznie ludzka została zadana człowiekowi na samym początku jego istnienia. Według przekazu Biblii ona niejako implikuje stworzenie człowieka „na obraz Boży”, a więc na podobieństwo Boga pracującego nad stworzeniem świata. Praca jako czynność służy ukazaniu Boga w Jego miłości stwórczej, przedłużającej się w nieustannej opatrności. Człowiek postawiony z woli Bożej na czele całego stworzenia ma być kontynuatorem stwórczego wydarzenia, które wciąż trwa na przestrzeni dziejów. W pracy człowiek odnajduje samego siebie, pomnaża swoją godność. Aczkolwiek przez grzech praca stała się bardziej uciążliwą, nie straciła ona jednak swojej wartości jako czynnika wzrostu doskonałości, szczególnie w dziedzinie religijno-moralnej. Również swoim pokutnym charakterem przypomina ona o Stwórcy i o potrzebie ciągłego zbliżania się ku Niemu, poprzez nieustanną aktywność. W niej więc odnajdują swoje miejsce poszczególne jednostki i całe społeczności.

BERUFUNG ZUR ARBEIT UND IHRE RELIGIÖS-MORALISCHE IMPLIKATIONEN
IM LICHT DER BIBEL

Zusammenfassung

Unter vielen menschlichen Beschäftigungen nimmt die Arbeit eine besondere Stelle ein. Berufung zur Arbeit mit all ihren Implikationen bekommt der Mensch im schöpferisch-erlösenden Geschehen, das Gott selber in die Wege eingeleitet hat. Dieses mit der Zeit mitexistierende Geschehen verlangt nach Fortsetzung der Arbeit in der Geschichte, damit jedoch bekommt der Mensch die Möglichkeit der vielseitigen Entwicklung, vor allem im religiös-moralischen Bereich.

Das Problem der menschlichen Arbeit und ihres Wertes forderte zuerst der Beschäftigung mit ihr als Tätigkeit Gottes an, dann mit dem Suchen nach Gottes Absichten in diesem Bereich und der Untersuchung der Arbeit von der Seite der Person und der ganzen Menschheit. Die Untersuchung der oben genannten Probleme entsprechend den Kapiteln ergaben folgende Resultate.

Gottes Arbeit in den beiden (priesterlichen und jahwistischen) Traditionen dienen einem Ziel: der Offenbarung Gottes. Die Arbeit unterscheidet Ihn von allen Götzen und gibt von Ihm eine herrliche Vorstellung. Gottes Arbeit ist der jahwistischen Tradition nach geplant und bringt regelmässig im Rahmen einer Woche durch Sein befehlartiges Wort hervorragende Taten. Die jahwistische mehr auf Menschen angelegte Tradition unterstreicht Gottes Liebe und Sorge um Menschen. Gottes einmal angefangene Tätigkeit wird zur Erhaltung der Welt und der Schöpfung ständig dauern müssen. Dies alles wurde in besonderer Weise in der Geschichte des Auserwählten Volkes – Israel geoffenbart.

Gottes Weisheit beruft den Menschen zur Verwirklichung der ununterbrochenen Arbeit, was schon in der Schöpfung auf Gottes Ebenbildlichkeit und gemäss dem Willen Gottes impliziert wird. Durch die Arbeit entdecken die Menschen sich selber und ihre Würde. Der Fall der ersten Menschen hat die Arbeitsumstände und – umwelt verschlechtert, führte zur Zerstörung der Harmonie im Menschen selbst und zwischen ihm und der Natur und brachte in die Arbeit Mühe und Leiden. In den veränderten Verhältnissen bleibt trotzdem die Arbeit eine gesegnete Tätigkeit zur Reinigung und zur Herstellung der Einheit mit Gott durch Busse. Durch Arbeit hat der Mensch auch die Chance die durch Sünde zerstörte Einheit mit anderen Menschen wiederherzustellen, sowie auch die eigene verwundete Natur zu erneuern. Alle diesen Aspekte finden im Lichte der Bibel auf dem religiös-moralischen Bereich ihre Verwirklichung.